

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy)
Kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 100% drożej, w dniu świątecznym i za-
miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Wybory Miejskie.

Od tygodnia zgórą miasto nasze jest w stanie nieznanego od dawna podniecenia. Mamy swoją, miejscową sensację, która jest w tej chwili na ustach wszystkich: Rada Miejska zakończyła przymusowo swój niestawny żywot. Był to jedynym pismem, które prowadziło systematyczną i bezwzględnie walkę z rozpędzoną dziś na cztery wiatry Radą Miejską, wychodząc z założenia, że jest to największy szkodnik w naszym mieście. Jeśli kampania nasza zakończyła się wkroczeniem Rządu w skandal naszej gospodarki miejskiej, mamy wraz ze wszystkimi dobruymi obywatelami miasta powód do szczerzego i głębokiego zadowolenia. Mamy go tembardziej, że krytyka ustępującej Rady Miejskiej dominuje w całej dziś prasie wileńskiej. Dawniej było inaczej.. Dziś przyjemnie jest pod tym przynajmniej względem stwierdzić solidarność. Lepiej późno niż nigdy!

Te koła w Wilnie, które wyborów do Rady Miejskiej nie chciały, pogodziły się jednak z nimi łatwo z wyjątkiem starej gwardji „Dziennika Wileńskiego”. Uszanujmy smutek tej gromadki, przy trumnie Rady Miejskiej, której grzechów, wbrew zasadzie „De mortuis aut nihil aut bene”, nikt, nawet oni, nie będzie mógł przemilczeć.

Ze szpałt „Dziennika Wileńskiego” wieje głęboka melancholia.

„Czas wiosenny, przednówkowy—czytamy tam, jak i wzrastająca drożyna nie usposabiają przychylnie szerszych mas do umiarkowanego stanowiska”. „Umiarkowane stanowisko” reprezentują naturalnie przyjaciele „Dziennika Wileńskiego” i dawnej Rady Miejskiej, którą dziś pozornie wypadnie im zdradzić. Według „Dziennika Wileńskiego” zapewne „narodowy” spadek marki lub złotego byłby okresem znacznie lepiej usposabiającym masy, a już w każdym razie lato, jesień lub zima, byle nie wiosna, w której wypada ten zupełnie okropny miesiąc maj!

Sytuacja jest tem straszniejsza, że hasło „walki o polskość miasta” nie dała, o ile się zdaje, spodziewanych rezultatów w Warszawie, a w Wilnie brzmiałoby dziwnie. Wiadomem jest bowiem, że ludność polska, była przez Radę Miejską systematycznie krzywdzona. Będąc przeciwnikami wszelkiego szowinizmu narodowego stwierdzamy, że ci, którzy namiętnie operowali hasłami nacjonalistycznymi, nie wahali się krzywdzić ludności polskiej tam, gdzie chodziło o jej słuszną prawa. Jesteśmy przeciwni uprzywilejowaniu jakiegokolwiek grupy narodowościowej czy jest ona większością, czy też mniejszością — to wszystko jedno! Dobrze pamiętamy jednak o tem, co się każdej grupie obywateli należy, i potrafimy o tem przypomnieć przyjacielom dawnej Rady Miejskiej z pod znaku „Dziennika Wileńskiego”.

Na szpałtach wszystkich pism wileńskich czytamy, że wybory muszą się odbywać pod hasłami gospodarczymi, jakkolwiek „Dziennik” przypomina o konieczności „uwzględnienia również interesów narodowych społeczeństwa polskiego”. Oznacza to, że przyjaciele „Dziennika”, płynąc z prądem, chcą dowiedzieć na wstępie, że i oni nie są partyjnikami, aby po odpowiednim „przygotowaniu artylerji-

skiem”, rozpocząć harce wyuzdanej demagogii. Zapowiedź już mamy.

Oto na wieść o zbliżających się wyborach do Rady Miejskiej Związek Ludowo-Narodowy przypominał sobie o obowiązkowym dla wszystkich wyznań odpoczynku niedzielnym, na którego cześć urządza wiec i zebrania. Wielce wymowna zapowiedź...

Charakter gospodarczy wyborów nie jest, narazie przynajmniej, kwestjonowany. Uważamy to za zjawisko zdrowe, wpływające nietyle z życzeń wszystkich czynników, które do wyborów przystąpią, ile z tego faktu, że masy chcą mieć przy ul. Dominikańskiej naprawdę dobrego gospodarza miasta. Komuż, jeśli nie nam, uznać ten fakt za pomysły, nam, którzyśmy zawsze wskazywali na decydujące znaczenie czynnika gospodarczego w życiu społeczeństwa. Dlatego też niech nam się nie dziwią przeciwnicy, że jesteśmy dalecy od ich melancholji, i że chociażby ten oto artykuł piszemy pod wpływem uczuć przyjemnych, prawie radośnych. W sprawach gospodarczych jesteśmy w swoim żywiole, szczerze jednocześnie współczujemy tym naszym przeciwnikom, którzy będą się musieli zająć rzeczami, dotąd uważanymi przez nich za nudne.

Przygotowania do wyborów idą w szybkim tempie. Najwcześniej wystąpił Zjednoczony Polski Komitet Uzdrawienia Gospodarki Miejskiej

Następnie zainaugurowany został przez „Słowo” Bezpартyjny Komitet Obrony Polskości Wilna i Fachowej a Oszczędnej Gospodarki Miejskiej. Wreszcie „Dziennik” zapowiada utworzenie „Chrześcijańskiego Komitetu”. Oddzielnie wystąpi P. P. S.

Poza listami mniejszości narodowych tworzy się ponoć kilka pomniejszych list polskich. Podobno niektóre, bliżej nam nie znane partie, a nawet jednostki, usiłują tworzyć własne listy. Jeśli informacje, krążące na ten temat, są prawdziwe, mamy do czynienia z akcją szkodliwą. Zabiegi demagogów z jakiejś dzielnicy lub organizacji muszą być powściągnięte. W interesie ogółu leży, by list było jaknajmniej, orjentacja wyborcy jaknajłatwiejsza. Do wyborów przystąpić winny tylko duże odłamy. Wybory odbywać się winny na ludzi. Jednostki, dające gwarancje pozytywnej pracy w Radzie Miejskiej muszą znaleźć i znajdą poparcie mas.

Istnieje w Wilnie ogromna rzesza ludności, która nie zechce pójsć ani pod sztandary P. P. S., ani nie będzie chciała powrotu do złamanego dziś systemu, panującego do niedawna na ul. Dominikańskiej. Reprezentują ją organizacje zawodowe i gospodarcze, grupy społeczne które nie chcą zamknąć się w ramach doktryny socjalistycznej, chociażby reprezentowało ją stronnictwo tak poważne, jak P. P. S., ani też nie chcą iść za hasłami pogrzebanej na szczęście przeszłości.

Stan gospodarczy miasta, kwestja chleba, mieszkania, światła, szkoły, opieki nad zdrowiem — to są te sprawy, które obchodzą dziś najliczniejsze sfery ludności.

Aby zjednoczyć prace organizacji pod temi hasłami idących, grono osób, pracujących oddawna nad sprawą ulepszenia gospodarki miejskiej, powołało do życia Zjed-

KONSTANTY BALMONT.



W dniu dzisiejszym przybywa do Wilna wraz z małżonką Konstanty Balmont, znakomity poeta rosyjski i wielki przyjaciel Polski. Na dworcu witać będą gościa przedstawiciele Związku Literatów i prasy. Pobyt w Wilnie potrwa cztery dni. W poniedziałek poeta wystąpi z odczytem p. t. „Kobieta w życiu i w poezji”. Witamy w nim nietylko znakomitego pisarza, ale nade wszystko szlachetną postać wygnańca, zmuszonego tułać się z dala od kraju podobnie do naszych wielkich poetów w dobie niewoli i ucisku.

Na str. 2-jej zamieszczamy obszerny feljton, poświęcony Konstantemu Balmontowi, pióra prof. Mieczysława Limanowskiego oraz wiersz znakomitego poety w tłumaczeniu Tadeusza Łopalewskiego.

Z Litwy Kowieńskiej.

Memento p. Bistrasa dla szkół polskich.

Minister Oświaty dr. Bistras w wywiadzie na łamach „Rytasa” na zapytanie współpracownika tego pisma, w jakim stanie znajduje się sprawa „nieprawnie założonych szkół polskich”, oświadczył: „Sprawę tych szkół ministerstwo reguluje na podstawie istniejących ustaw. Te, które nie odpowiadają ustawom, winny wyciągnąć konsekwencje; część ich, na równi ze wszystkimi innymi szkołami, korzysta z terminów, wyznaczonych dla usunięcia istniejących braków; ostatni termin upływa 1 sierpnia. Wówczas sprawę tę będzie można uregulować”.

Porozumienie w sprawie wyborów w Kłajpedzie.

BERLIN, 7.V. (Pat.) Biuro Wolffa donosi z Kowna, że prowadzone przy współudziale gubernatora okręgu kłajpedzkiego Szulkauskasa i posła litewskiego w Berlinie Sidikauskasa rokowania w sprawie nowych wyborów do sejmiku kłajpedzkiego zakończyły się porozumieniem. Termin wyborów ma być wkrótce ogłoszony.

Zjazd Stahlhelmu.

BERLIN, 7.V. (Pat.) Zjazd organizacji Stahlhelmu został zainaugurowany odczytem propagandowym, wygłoszonym wczoraj wieczorem w sali Filharmonji berlińskiej przez założyciela i przywódcę Stahlhelmu Seldta.

Mówca oświadczył, że Stahlhelm wstępuje obecnie w nowy okres rozwoju, jako narodowy niemiecki ruch wolnościowy, mający na celu oswobodzenie Niemiec z pod jarzma wewnętrznego i zewnętrznego w duchu tradycji Bismarcka.

Zjazd berliński, jak zaznaczył Seldte, jest pierwszym krokiem na tej nowej drodze. Szczegółowy program przyszłej taktyki Stahlhelmu mieć się będzie, według zapowiedzi Seldta, w orędziu do narodu niemieckiego, które ukaże się w niedzielę.

Demonstracja Stahlhelmowców.

BERLIN, 7.V. (Pat.) Wczoraj w godzinach wieczornych grupa młodych Stahlhelmowców urządziła hałaśliwą demonstrację na ulicy Kurfürstendam. Policja aresztowała 20 uczestników demonstracji, u których podczas rewizji znaleziono sztylety, kamienie i odezwy.

noczony Polski Komitet Uzdrawienia Gospodarki Miejskiej, którego odezwy ogłosiliśmy wczoraj.

Komitet ten powstał pierwszy i zaraz przystąpił do pracy organizacyjnej. Z załem nie ogłosiliśmy podpisów pod odezwą. Komitet jest jednak w trakcie wzrostu organizacyjnego. Codzień nowe organizacje, nowi ludzie zgłaszają gotowość współpracy. Nie chcąc krzywdzić nikogo, musieliśmy zrezygnować z ogłaszania części podpisów. Zrobimy to z chwilą, gdy przynajmniej większość grup zainteresowanych znajdzie się w łonie Komitetu.

Czas zatem usunąć stronnictwa o decydowaniu o obcych im sprawach. Ich terenem działania jest życie polityczne, zogniskowane przedewszystkiem w Sejmie. Jeśli osoby o wyraźnej „marce” polity-

cznej zechcą współpracować nad podźwignięciem miasta z upadku, trudno im tego odmówić, mają jednak możliwość uczynienia tego poza stronnictwami, które z akcją tą nie powinny być sprzęgane, aby nie paczyć charakteru wyborów.

Współpraca organizacji zawodowych i społecznych dać nam winna wreszcie to, czego oddawna czekamy: zapoczątkowanie zdrowego rozwoju gospodarczego miasta. Do tego celu idziemy. I dlatego wbrew melancholikom i pesymistom oczekujemy tej chwili, gdy do gmachu przy ul. Dominikańskiej wejdą tędzy znawcy życia miejskiego, wykwalifikowani jego organizatorowie, a wraz z nimi ponad stęchłą zapanuje świeży i ożywczy prąd, jaki potrafią oni wnieść. Niedługo już... B. W.

Minister Zaleski o polityce zagranicznej Polski.

W czasie pobytu w Poznaniu minister spraw zagranicznych p. August Zaleski udzielił wywiadu o aktualnych zagadnieniach polityki zagranicznej Polski „Dziennikowi Poznańskiemu”. Podajemy najważniejsze szczegóły.

Rokowania z Niemcami.

— Jakie jest obecne stadium naszej polityki traktatowej z Niemcami i jakie są perspektywy dojścia do skutku układu handlowego?

— Prowadzone przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych pod moim bezpośrednim kierownictwem rokowania z posłem niemieckim w Warszawie, ujawniły daleko idącą rozbieżność w interesach gospodarczych obu krajów. Największą trudność stanowi kwestja wywozu do Niemiec naszych produktów rolnych, a w szczególności bydła i świń oraz węgla. Bez zgody Niemiec na przywóz tych naszych produktów (co do których, nawiasem mówiąc, wystawa była opasowego przekonania, iż mogą one śmiało konkurować z najlepszymi okazami tego rodzaju na rynku wszechświatowym), nie wyobrażam sobie traktatu z Niemcami. Kto chce przywieźć do Polski swoje towary, ten musi dać Polsce możliwość eksportowania płodów jej produkcji. Inaczej niema handlu. Tylko taki traktat może być trwałym w praktyce, który przynosi równe korzyści obu stronom. Każdy inny skazany jest na zagładę.

Niemcy muszą prawdę tę zrozumieć i mam nadzieję, że ją zrozumieją. Z naszej strony mamy jak najlepsze pod tym względem chęci. Nikt nie może się jednak spodziewać, abyśmy zawarli traktat z poświęceniem dla naszych żywotnych interesów. To byłoby nonsensem.

Stosunki z Z.S.S.R.

— W jakim stadium znajdują się rokowania o traktat nieagresji między Polską a Sowietami, oraz jakie miałyby znaczenie przypuszczalne wejście Sowietów do Ligii Narodów wobec zlikwidowania konfliktu ze Szwajcarią?

— Rokowania te prowadzone są nadal, przyczem w ostatniej fazie wzięliśmy inicjatywę ponownego podjęcia ich w nasze ręce. Pertraktacje są jednak dość trudne z powodu wielkich różnic, jakie zachodzą w międzynarodowym stanowisku i w sposobach zapatrywania się na międzynarodowe stosunki obu państw. To też różnice, jakie nas dzielą, są jeszcze znaczne. Nie wątpię jednak, że z obu stron jest szczerza chęć zachowania pokoju i dojścia do porozumienia co do ujęcia w formie traktatu o nieagresji tych dobrych chęci. To daje mi nadzieję, iż pomimo trudności, przedęj czy później do porozumienia dojdziemy. Ze swej strony przynajmniej dążymy do tego zupełnie szczerze.

Ucleczka Bachracha wraz z bandą fałszerzy pieniędzy.

(Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie została wczoraj zaalarmowana wiadomością, że 28 członków bandy fałszerzy pieniędzy wraz z aspirantem urzędu śledczego Bachrachem, który miał zasiąść na ławie oskarżonych, uciekła w niewiadomym kierunku.

Fałszerze pieniędzy uwolnieni byli w swoim czasie za kaucją i odpowiadac mieli z wolnej stopy. W ten sposób proces przeciwko Bachrachowi został uniemożliwiony.

Stracenie mordercy prezydenta m. Łodzi.

ŁÓDŹ, 7.V. (Pat.) Dziś o godz. 5-jej rano stracony został w Łodzi Walaszczak, skazany wyrokiem sądu doroznego na karę śmierci za zamordowanie prezydenta miasta Łodzi s. p. Cynarskiego.

Królikowski uniewinniony!

WARSZAWA, 7.V. (Pat.) Dziś o godz. 11-jej przed południem ogłoszony został wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie uniewinniający Królikowskiego z zarzutu zamordowania Marji Michałowskiej.

Dwadzieścia miast zatopionych.

NOWY YORK, 7.V. (Pat.) Północno-zachodnia część stanu Louisiana znajduje się prawie całkowicie pod wodą. Codziennie nowe tamy są przerywane.

Zgórą dwadzieścia miast zostało zalanych, a wiele mniejszych miejscowości całkowicie zniszczonych.

Audjencja.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

P. w. premier Bartel przyjął wczoraj ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, ministra komunikacji Romockiego, w. ministra Jaroszyńskiego, i ministra skarbu Czechowicza.

Po południu p. w. premier przyjął ministrów Jurkiewicza i Zaleskiego.

W godzinach przedpołudniowych p. w. premier Bartel był przyjęty na Zamku przez Pana Prezydenta Rzplitej celem poinformowania Pana Prezydenta o bieżących sprawach państwowych.

RABKA,

pensjonat „Jagoda”,

J. Kobierskiej, poleca pokoje na sezon letni. Przyjmuje dzieci od lat trzech i młodzież szkolną pod opiekę. 4301-1

ZAKOPANE, Hotel-Pensjonat „Wanda”

od 1 maja pod nowym zarządem, poleca pokoje z wykwiutnym utrzymaniem lub bez. 4300-5

Dziennikarze polscy w Czechosłowacji.

POPRADEK, 7.V. (Pat.) Wycieczka dziennikarzy polskich udała się wczoraj rano z Górnego Popradu do Łomnicy Tatrzańskiej, stamtąd zaś elektryczną koleją do Starego i Nowego Smokowca.

W Smokowcu wycieczka zwiedziła miejscowe sanatorium, poczem odbyła się w sanatorium Pałace uczta wydana przez związek urodzisk tatrzańskich żupy spiskiej.

Następnie dziennikarze udali się tramwajem elektrycznym do Szczyrbskiego jeziora, które jest dotąd zamarnięte i zasypane śniegiem. Wieczorem wycieczka odjechała do Trentyńskich Cieplic.

NOWO-ODREMONTOWANY PENSJONAT z 50 pokoi.

Dawna rezydencja ks. Radziwiłłów.

„Uroczce Werki”

pod Wilnem. Komunikacja stała statkami i autobusami od 15 maja z Placu Orzeszkowej co godzinę. Na zlecenie lekarzy stół witaminowy. Otwarcie 15-go maja 1927 r. Zarząd w Wilnie, ul. Dąbrowskiego 10, m. 4. Osobście od 1—4. 4245-1 Helena Pietkiewiżowa

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna.

GENEWA. 7 V. (Pat). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu międzynarodowej konferencji ekonomicznej pierwszy zabrał głos delegat egipski Sadik Henein-Pasza, poseł egipski w Rzymie.

Na wstępie mowa wyraził nadzieję, że Egipt będzie w najbliższej przyszłości przyjęty do Ligi Narodów. Następnie domagał się on wprowadzenia zmian w egip-

skim systemie fiskalnym i zniesienia kapitulacji, które przeszkadzają normalnemu rozwojowi życia ekonomicznego w Egipcie.

Dalej przemawiał były minister Rzeszy Niemieckiej i przedstawiciel Niemiec w międzynarodowej komisji uprawy ról Hermes, podkreślając wielkie znaczenie gospodarstwa rolnego dla gospodarstwa światowego.

Przemówienie delegata Sowieców.

GENEWA, 7-V. (Pat). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Z wielkim napięciem oczekiwania mowa rosyjskiego delegata Sokolnikowa przyniosła w samej rzeczy bardzo interesujące wywody w sprawie życia gospodarczego na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad.

Mowa przedwzrostkiem podkreśliła, że pesymistyczne przepowiednie o niechybnej ruinie rosyjskiego gospodarstwa, bynajmniej nie spełniły się, i że przeciwnie produkcja Rosji w ciągu ostatnich kilku lat znacznie zwiększyła się. Początkowe niesłychane trudności, o których tak wiele mówili delegaci rosyjscy, między innymi przy okazji konferencji genueńskiej oraz konferencji w Hadze, przypisać należy, zdaniem mówcy, nie socjalistycznym zasadom ustroju Rosji Sowieckiej, a jedynie temu wielkiemu zniszczeniu, jakie spowodowane zostało przez wojnę światową, oraz przez zbrojną interwencję w Rosji państw kapitalistycznych. Ze szczególnym naciskiem wskazywał delegat rosyjski na ciągły i stale wzrastający rozwój rolnictwa rosyjskiego.

Właścianie w Rosji—mówił Sokolnikow—ostatecznie oswojono się od swych ciemiężycieli szlachciców i stali się prywatnymi właścicielami swej ziemi. Rozwój przemysłu rosyjskiego jest wprawdzie powolny, ale odbywa się według określonego planu ściśle opracowanego przez władze państwowe. Uczynione zostały ogromne i uświęcone pomysłami rezultatami usiłowania w tym kierunku, ażeby całą działalność przemysłową postawić na zasadach ściśle naukowych.

W licznych gałęziach przemysłu obecnie produkcja już przewyższa produkcję przedwojenną, przyczem rezultaty te osiągnięte zostały wyłącznie dzięki własnej pracy i inicjatywie rosyjskiego ludu i jego

władz. Znaczna część rozporządzalnych kapitałów została zużytkowana na należyte wyekwipowanie techniczne fabryk rosyjskich, a czynny współdziałal mas robotniczych w wytwórczości został na stałe zabezpieczony. Materiały i kulturalny poziom rosyjskiego włościństwa i klasy robotniczej znacznie podniósł się. Istniejące jeszcze w Rosji bezrobocie ma zgola inne przyczyny, aniżeli w krajach zachodnio i środkowo-europejskich i musi być przypisane polityce nieufności względem Rosji Sowieckiej ze strony państw kapitalistycznych oraz odcięciu Rosji od reszty świata.

Co się tyczy rosyjskiego handlu zewnętrznego, to ten istotnie znacznie spadł w porównaniu z latami przedwojennymi, jednakże przypisać to należy bynajmniej nie monopolowi państwowemu w zakresie handlu zewnętrznego, a jedynie większemu spożyciu wewnętrznemu, zarówno rolnych, jak i przemysłowych produktów. W zakończeniu swej mowy, słuchanej z wielkim zainteresowaniem przez wszystkich uczestników konferencji komisarz Sokolnikow, dał wyraz nadziei, że państwa kapitalistyczne, nawiązując bliższe stosunki gospodarcze z Rosją Sowiecką przez co bardzo dodatnio przysługują się podniesieniu ekonomicznemu i dobrobytowi wszystkich krajów, jako też zabezpieczeniu pokoju światowego.

Współistnienie obok siebie jednej strony kapitalistycznej gospodarki w większości krajów, a drugiej socjalistycznej gospodarstwa w Rosji nie jest, zdaniem mówcy, bynajmniej wykluczone, natomiast przeciwnie, pokazałoby w pełnym świetle olbrzymie i dodatnie znaczenie socjalistycznych metod gospodarki dla ekonomicznego i kulturalnego rozwoju ludzkości. W końcu mowa protestuje przeciwko oskarżeniu Rosji Sowieckiej o „czerny imperjalizm“.

W licznych gałęziach przemysłu obecnie produkcja już przewyższa produkcję przedwojenną, przyczem rezultaty te osiągnięte zostały wyłącznie dzięki własnej pracy i inicjatywie rosyjskiego ludu i jego

Z Państw Bałtyckich.

Estonja ogłada się na Łotwę.

RYGA, 7.V. (ATE). „Jaunakas Zinas“ donosi z Tallina, że Estonia nie będzie ratyfikowała traktatu z Rosją tak długo, dopóki Łotwa odpowiedniego traktatu nie zawrze.

Estonja uzależnia nawet prowadzenie rokowań z Rosją Sowiecką od odpowiedniego ułożenia się sytuacji dyplomatycznej pomiędzy Łotwą a Rosją.

Nowi kawalerowie orderu „Odrodzenia Polski“.

W „Monitorze Polski“ z dn. 2 maja została ogłoszona lista osób, odznaczonych orderem „Odrodzenia Polski“.

Krzyż komandorski z gwiazdą.

otrzymali między innymi: **Wacław Sieroszewski** — za wybitną działalność na polu społecznym i literackim i **Jacek Malczewski** prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie za wybitną twórczość na polu sztuki.

Krzyż Komandorski.

otrzymali: **Zdzisław Ludkiewicz**, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, za wybitną twórczość na polu naukowym, zwłaszcza w dziedzinie agrarnej.

Jan Piłsudski, sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie, za zasługi położone na polu pracy narodowej oraz organizacji sądownictwa.

Stanisław Piłszczyński, prokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, za zasługi na polu organizacji i administracji sądownictwa oraz wydajną pracę zawodową.

Generał brygady Bolesław Popowicz, za wybitne zasługi, przewyższające oczekiwania Rządu w dziedzinie organizacji oświaty na terenie województw wschodnich oraz w dziedzinie przysposobienia wojskowego.

Dr. Władysław Zahorski, lekarz z Wilna, za długoletnią, wybitną pracę narodową, kulturalną i naukową

i **Bronisław Izzycki-Herman**, prezes Kolegium Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego, za wybitną działalność narodową i społeczną.

Literatura i Sztuka.

— Uroczysty koncert polski w Genewie. Z okazji święta 3-go maja delegacja polska w Lidze Narodów urządziła w genewskim konserwatorium koncert pianistki Heleny Morsztynówny, poświęcony utworom Chopina, Paderewskiego, Różyckiego i innych. Jak donosi „Pat“, zebrało się 500 osób ze świata dyplomatycznego, rządowego i artystycznego oraz miejscowej kolonii polskiej. Sukces był wielki. Po koncercie minister Sokal podejmował licznych gości w salonach konserwatorium.

— W Bratysławie odbył się przy licznych udziałach publiczności odczyt znanego przyrodnika, prof. Goetla z Krakowa, pod tytułem „Tatry, jako park narodowy“.

— Ku czci Arcybaszewa. Komitet funduszy im. Arcybaszewa urządził w sobotę, 7 b. m., w sali Tow. Higienicznego w Warszawie uroczystą akademię ku czci zmarłego niedawno znakomitego pisarza Michała Arcybaszewa.

— Jubileusz aktora. W krakowskim Teatrze im. J. Słowackiego odbył się dnia 4 b. m. obchód czterdziestolecia pracy scenicznej Wacława Szymskiego. Zasłużony artysta rozpoczął pracę na scenie poznańskiej, a od 1905 roku należał stałe do zespołu krakowskiego. Jubilatowi serdeczną owację zgotowali koledzy i publiczność.

— Przed sprowadzeniem prochów Słowackiego. Rada wyznaniowa krakowskiej gminy starożytnych uchwała przyjąć udział w uroczystościach, związanych ze sprowadzeniem zwłok Słowackiego do kraju, a zarazem postanowiła urządzić nabożeństwo oraz złożyć datki na cele Biblioteki Jagiellońskiej.

— Rocznicę śmierci Asnyka. W jesieni r. b., w związku z rocznicą asnykowską, projektowane są w Krakowie obchody na szeroką skalę. Odbydzie się wystawa pamiątek po poecie, urządzana będą także na prowincji akademie i obchody w szkołach, ma się ukazać popularne wydanie dzieła Asnyka. Poza to projektowane jest konkurs na rozprawę o Asnyku, tudzież akcja, zmierzająca do wzniesienia pomnika poety w Krakowie lub w Warszawie. W Wilnie pomysł o tej rocznicy niewątpliwie przedsięwzięty nasz Związek Literatów.

— Zagraniczni pisarze w Polsce. Chęsterton jest ostatnim gościem Polsterki w bieżącym sezonie. Wiele pożyteczna akcja Pen-Clubu warszawskiego kontynuowana będzie z końcem lata b. r. Dowiadujemy się, że pierwszym pisarzem, który odwiedzi Polskę w jesieni, będzie świetny prozaik, piewca wspaniałego, autor „Jana Krzysztofa“—Romain Rolland. Wizyta tego laureata nagrody Nobla w Polsce będzie tem ważniejszą, że, jak wiadomo, Romain Rolland został w swoim czasie wprowadzony w błąd przez czynniki nam wrogi i podpisał znaną odezwę przeciw rzekomemu u nas panującemu terrorowi. Miejmy nadzieję, że po wizycie zmieni radykalnie zdanie.

— Echa wieczoru poetów wileńskich. Ostatnia Środa Literacka wywołała niemały odzew w tutejszym społeczeństwie. Dowodem choćby głosy naszych czytelników, z których poniżej zamieszczamy kilka zdań.

„Kochane Wilno, miasto wspomnień. Ale i ludzie pielęgnują tu starannie swoje dawne zwyczaje i narowy. Wieczór ma się zacząć o 8 g. O pół do dziewiątej jeszcze pustki w pierwszych rzędach. Nareszcie zaczynają. —Prześliznę wiersze p. Niedziakowskiej-Dobaczewskiej. Prawdziwa poezja. Ciekawe też Witolda Hulewicza „Pismo ślepych“, śliczne „Dziecko śpi“. Przerwa. Nieszczęśliwy autor następny stoi już na mównicy, a miła publiczność jeszcze między rzędami krzesel rozmawia z ujmującym ożywieniem. Rozumuje widocznie, że „nos dla tabakierki, nie tabakiera dla nosa“. Skutkiem tego poglądu pierwszego utworu p. Tadeusza Łopalewskiego nie słychać prawie. Drugi „Hymn o rękach matki“, pełen sentymentu. Eugenji Masiejewskiej „Człowiek“ i „Jesienne liście“ głęboko smutne. Jerzego Wyszomirskiego „Prawda“, „Rozdarcie“ robią wrażenie. Tylko punktualność potrzeba nam w Wilnie, punktualność!

Balmont na Środzie Literackiej.

Znakomity poeta rosyjski i przyjaciel Polski Konstanty Balmont, który dziś zawitał do Wilna, przyjął zaproszenie Wileńskiego Związku Literatów i na najbliższej Środzie Literackiej, dn. 11 b. m. obecnym będzie wraz z małżonką. Środe tę wypełni wieczór autorski świętego poety, złożony z recytacji wierszy Balmonta w najlepszych polskich przekładach, oraz z autokrecytacji doskonałych tłumaczy Balmonta z poezji polskiej

KONSTANTY BALMONT.

Orzeł stepowy.

Stepowy orzeł siadł na wzgórku, nad norą, gdzie wpał polny szczer. Orzeł pęsejny, bo zablisko jest to, co widział zponad chmur. Spoglądał zwykły był tu zdaleka, sunąc po nieba jasnym szkłem, A tu na dole tylko pyły i pogarbione, zwiędłe krze.

Skręcone zielsko się skłębilo, miota się, lecać, w pusty świat, Jakby wyschnięty węzeł węzów za wiatrem gnat i pędził wslad.

Był wiosny czas i lato było. Zamorskich ptaków szumiał lot. Dosyć się orzeł opił krwią icht, spajając zgory niby grot.

Bo komu dane takie skrzydła i bystry wzrok i ostrzy dziób, Ten w zdobycz waby szpony w pędzie w niebo wzbija się jak sęp.

Był wiosny czas i lato było. Kwitnęła ziemia, kwitnął step, Lecz słońce zżarło wszystko wkolo spaliło równin bujny chleb.

Bez ruchu, chmurny berkut szary. Królewski-ż kęś ten drzący zwłok Świstaka, który wpada w ziemię, ujrząwszy groźny orli wzrok?

Królewski-ż kęś ten głuپی ptaszek, co się tu wypsnął z piśkiem młdym i jak nietoperz daje nura znakąd donikąd, jakby w dym?

Lecz gdy niebacznie dotknął pyłu— przypomniał sobie orli byt: Rozwinął berkut cieni promienny potężnych skrzydeł śmigły chwył.

Garłowy klekot. Poświst lotu. I jasność tryska z orlich ocz, Godzących w niebo, gdzie zrawi płynie trójkątny wielki klucz...

Przełożył Tadeusz Łopalewski.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska 9—3. 4259

Przyjmuje od 9—10 rano.

W Lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od 1—3 popoł. W. P. Z.

(Słowacki, Kasprzowicz i inni). Zarząd Związku powita dostojnego Gościa. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym numerze. Ze względu na spodziewane zainteresowanie tym niezwykłym wieczorem Zarząd Z.Z.L.P. wydawać będzie bilety wstępu, jednakże w ograniczonej ilości. Informacji udziela skarbnik, dr. T. Szeligowski, Baksza 10, m. 1, tel. 78.

Mieczysław Limanowski.

Z powodu przyjazdu Balmonta.

Nie pamiętam już, w jakiej to było sali. Tylko to wiem, że zebrała się była inteligencja najwyższa, najbardziej artystyczna samej Moskwy, aby wysłuchać zdanie wielkiego swojego poety o polskim poecie.

W nabitej sali, wypełnionej po brzegi, znaleźliśmy się grupa wychodźców, aby wysłuchać Konstantego Balmonta mówiącego o Słowackim.

To, co było piękną i niezwykłą rzeczą w odczycie Balmonta i to, co nas najbardziej uderzyło i serdecznie ujęło, to była ta jakaś niezwykła, niemal dziś niewidziana i nienapotykana pokora wielkiego poety w obliczu ducha drugiego poety—nie umniejszanie tego drugiego, nie ograniczanie, zwężanie, ale powiększanie za pomocą imolowania siebie samego, gdyby w jakiejś mitrzejowej liturgii ofiarowania i całopalenia.

W prostych słowach mówił Balmont, że wysokie regiony Słowackiego są dla niego ledwie przeczuwane; że w swojej własnej twórczości skrzydła, które go niosły, nigdy tak wysoko nie sięgały. Każde zdanie ujawniało, że Słowacki wpłynął na poetę rosyjskiego, więcej, że fascynował go do końca i miał nad nim utonąłą jakąś władzę z za grobu, moc niesamowita podnoszenia go wzwyż—skierowania do tych światów, w których wysoko nad zmysłową ziemią szybuje Król Duch.

Balmont ze swą pożądaną cudownością, wiecznym głodem Piękna, Balmont przelatujący od Persów do Celiów, od Permyzi czy Mikonezy do Egiptu, znający jak nikt równocześnie Wschód i Zachód, ilekroć zbliżał się był do Słowackiego doznawał wzruszenia, niemal wstrząśnienia, jak gdyby się był zbliżał do raz na milion lat objawionego Feniksa.

Słowacki był guślarską swą siłą poprzez mowę polską muzykal-

na i śpiewną wywoływał z zapomnienia przedziwne zjawy: emanacje jakiejś niewidzianej nigdzie indziej, biorące na się wymowę—jak się wyraża Król Duch — „ran usta purpurowe“. Takich postaci nie napotkał był Balmont w swoim zawrotnym szukaniu, odkrył je w Polsce Słowackiego.

Prelekcja Balmonta zelektryzowała Moskwę. Wojna szalała; Warszawa, zdobyta przez Niemców, zdawała się gdzieś tak daleko na ziemi i za takim kordonem ognia, jak gdyby była na innej planecie a wychodziło, gromadząc się coraz liczniej i coraz tragiczniej w wielkiej stolicy pod Kremlem, poruszało całą elitę, prowadzącą Rosję duchowo.

Dworce, wiodące z Zachodu roily się od „błęźców“, naglich, chorych, głodnych, staniających się i duchowo do końca wyczerpanych, to jest ludzi wysiedlonych przez cofające się wojska rosyjskie z domów, miasteczek, wsi na olbrzymiej przestrzeni ruchowego, infernalnego frontu. Gehenna dantejskiego piekła, tysiącokrotnie szalejąca, nie dawała spokoju Moskwie. Wszystko było poruszone. Ulica zmieniała z każdą godziną niemal wygląd.

Były to chwile, gdy stolica stara—„matuszka“—od wieków mająca swój ton, swoją mowę, swoje oblicze, swój styl, swój spokój poraż pierwszy była gdyby lekko—najbardziej lekko, a przecież już dostrzegalnie drgnęła pod wpływem obcego ducha—tego, który był przylatywał z Zachodu—wraz z polskiem wychodźstwem.

Czyż mogło być zresztą inaczej skoro Polacy wysiedleni przystępowali natychmiast do zorganizowania swojego życia, instynktownie skupiając się, plemiennie wprost, aby nie rozpuścić się w morzu rosyjskim. Była młodość, świeżość, siła w tej polskiej rasie. Wojna w moc uzbudziła, zbudziła do wielkiego hartu. Moskwa wypełniała się „polskością“.

Był swój teatr, były swoje koncerty, akademie, swoje szkoły, swój dziennik, swoje wydawnictwa, swą księgarnię, niemal swój uniwersytet—i Dom Polski koncentrujący wszystko obok kościoła—mózg wychodziłwa całego, które w

Moskwie rozlewało się od gór Worbiewowych do rogatki przy puszczy sobotnickiej.

Swoje kawiarnie, swoje cukiernie, swoje sklepy, swoje banki, swoje i fizyczne i duchowe organizacje, aż do tej ochrony zabytków sztuki która dbała o rzeczy wywiezione z dała i rejestrowała wszystko co cudem ocalało przed grabieżą i pożogą.

Polacy wyrzuceni ze swojej ziemi, skupili się razem, tworząc przedziwną, jakąś niewidzianą dotąd dyaspore wnikającą w miasto rosyjskie, przenikającą to miasto. Fluid zespolonego polskiego gromadnego życia jął oddziaływać na odwieczny fluid moskiewskiej stolicy. Kiedyś historia, dotykając tych lat, oświetli polską, ekspansję duchową—w stolicy centrum, tej drugiej ekspansji grubo cielesnej—Ekspansję, która miała miejsce tuż przed katastrofą najstraszliwszą jaka mogła się stać w Rosji—to jest bolszewicka. Przypada ona na tę chwilę zawieszoną w powietrzu kiedy duch rosyjski, duch tysiąclecia, nagle w obliczu najstraszliwszego widma, które się zbliżało sfogłował był ze swojej siły i uczynił się wrażliwy, po raz pierwszy na to wszystko przedczem się był tak długo i tak wytrwale bronił i zamykał.

A Polacy? Jeśli Moskwa była rozwarła gościnne swoje podwoje—nie narzekając i nie burząc się, jeśli bez zastrzeżeń niemal udzieliła dachu i oddała wszystko co mogła dotkniętym wojną, to Polacy skupiając się i organizując, zamykali się coraz bardziej w sobie. Był to odruch, odruch dyktowany niebezpieczeństwem, które zagrażało polskiej naturze, zawsze rozlewnej, żadnej nowości, kapryśnej, optymistycznej do końca, nielubiącej się troskać o przyszłość. Straszna wojna, straszne koleje dały ten odruch zbawczy, plemienny, najdziwniejszy, jaki można sobie wyobrazić, z jakiegoś jasnowidzenia niemal idący, że jutro trzeba będzie zwrócić uciekać, a dziś najmniej zawierać serdecznych więzów, aby jutro nie było trudno z powrotem ruszyć, kiedy goźdźnia wybije.

Duchowym wodzem polskiej emigracji w Moskwie był Tadeusz Miciński. Poeta, żołnierz, myśliciel, dziennikarz, polityk, mistyk, duch skierowany wciąż od Boga i do Boga. Niezawsze rozumiany, nawet przez czołowe jednostki, które go cenily i kochały, wywierał niemniej wielki wpływ na wszystkich, nawet na masy.

Czem był Miciński w Wilnie, o tem pisać tomy—polskość w nim bijąca w formie jakiejś *Vita nuove* zarażała otoczenie, a przez otoczenie reszcie.

Miciński też był tym, który nieustannie polskie wychodźstwo do kontaktu z życiem rosyjskim prowadził—nie tylko rosyjskiem, ale wszelkim życiem, każdego narodu, które dawało znać o sobie w Moskwie. Nie było zjazdu, na którymy nie mówił o Polsce i nie domagał się Polski, —aby tylko wymienić pierwszy zjazd mahometan, albo ten zjazd sjonistów w cyrku, na którym się tysiącom przeciwstawiał.

Ze szczytami społeczeństwa moskiewskiego nawiązywał najdalej idące kontakty—pragnął, aby takie kontakty społeczeństwo polskie nawiązywało. Kontakty bezinteresowne—kontakty wzajemnego rozumienia się, na tle bezbrzeżnego morza szalejącej wojny: Chrystusowe, do końca obowiązujące.

W wysiłkach tych napotykał opory wśród swoich. Walczył, aby je przełamywać, zbroił drugich, aby mu pomagali, tę robotę jakąś wielką i świętą czynił! Miasto św. Jana, wysnione przez Słowackiego, stało przed jego oczami—Nowa Ewangelja. Z tym tytułem redagował pismo, skupiał go do siły niezdojbyte „Warowni“.

Pragnął, aby społeczeństwo polskie, zmuszone żyć w Moskwie, wzbogacało się tem wszystkim, co zgromadziło było miasto w dziedach sztuki, bibliotekach, ludziach.

Pragnął, aby Polacy związali się najszerzej i najpełniej z Moskwą najwyższą,—często nierozumiejąc, że na to aby to czynić trzeba mieć w sobie samym Polskę ugrunтовaną i ufortyfikowaną, aby ją rosyjskość nie mogła osłabić. Jak św. Franciszek wierzył, że ludzie wszyscy są zdolni ewangelizować i potrafili żyć w ubóstwie, tak Mi-

ciński wierzył, że każdy Polak tak silnie jest narodowo utwierdzony, że nie mogą go zmóc żadne trucizny i że żaden jad nie może się uczepić świetlanej, lechickiej natury.

Jako wielki poeta znany w Rosji i ceniony, Miciński pełnił rolę świętego pomostu gwoli immanentnego, duchowego braterstwa—którego naprawdę Polska na obczyźnie, otoczona morzem obcem, bardzo potrzebowała.

Wzbudził prąd, krążący i ożywiający wszystkich, całość i jedność w obliczu Zła, które nadchodziło, była to misja Tadeusza Micińskiego, czyniąca z niego wielką i świetlaną postać naszej historii.

Nie było w Moskwie nikogo, ani poety, ani myśliciela, ani działacza, ani organizatora, duchowej jakiejś osoby, społecznej, wojskowej na świeczniku, do którejby nie dotarł.

W ten sposób przez Micińskiego kolonia polska przestawała być Ghettem, a łączyła się ze szczytami społeczeństwa rosyjskiego, więcej lub mniej czynnie, zawsze owocnie.

Balmonta wykład o Słowackim był owocem tego zbliżenia. Był rezultatem tej atmosfery, która pozwoliła największemu poecie rosyjskiemu bez zastrzeżeń mówić o duchu netyklo największego poety obok Mickiewicza, ale i o Polsce, jej drogach, jej gwiazdach, jej tragedii, jej modlitwie. Wieczór ten zbliżył Balmonta do polskiego społeczeństwa, zarazem Rosjanom, przez wszystkie wypadki budzącym się w duchu, odkrywał perspektywy, o których od czasu Mickiewicza i Puszkina milczano w Moskwie.

W sali Domu Polskiego—tej cytałeli polskości na Małej Lubiance, na jednym z zebrań Balmont w roli gościa był później wypowiedział słynny swój wiersz o Polsce i Rosji. Jakżeż daleko odbiegł od Puszkina. Tamten mówił o kropki i morzu rosyjskiem, a ten dwa narody bratnie rysował jako osoby duchowe o odrębnych twarzach. Polsce kazał dźwigać się wwyż—Rosji wszsz—Polsce otwierać drogę do nieba—Rosji zapewnić grunt. U nas Jasna Polana, u was Jasna Góra.

Zycie gospodarcze.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Obchód dnia spółdzielczości na Wileńszczyźnie.

W dniu 22 kwietnia r. b. odbyło się w lokalu Wileńskiego Oddziału Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. przy ul. M. Pohulanka 12 organizacyjne zebranie Wileńskiego Okręgowego Komitetu Dnia Spółdzielczości.

Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele następujących instytucji spółdzielczych: Związku Spółdzielni Spożywców, Związku Spółdzielni Polskich, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Spółdzielni Wojskowych, oraz—instytucji pokrewnych: Związku Kółek i Organizacji Rolniczych i Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury.

Uchwalono, że instytucje, reprezentowane na zebraniu, zawiązują Okręgowy Komitet obchodu Dnia Spółdzielczości, którego zadaniem ma być działalność propagandystyczna i koordynująca na terenie okręgu, jak również zorganizowanie w dniu 12 czerwca r. b. obchodu w m. Wilnie.

Wyłoniono ściślejszy Komitet Wykonawczy w składzie p.p. Henryka Jasieńskiego (Zw. Spółdz. Spoż.), Antoniego Kokocińskiego (Zw. Rew. Polskich Spółdz. Rolniczych) i majora Balingera (Spółdzielnie Wojskowe), któremu polecono opracowanie planu pracy i budżetu Komitetu Okręgowego.

W dniu 28 kwietnia r. b. odbyło się zebranie Komitetu Wykonawczego, na którym w zastępstwie p. Kokocińskiego był obecny p. Witwicki. Na przewodniczącego powołano p. Henryka Jasieńskiego. Postanowiono wydać odezwę do spółdzielni wszystkich typów na Wileńszczyźnie, wzywającą do jaknajuroczystszej obchodu Dnia Spółdzielczości 12 czerwca r. b. i wybrać się do szeregu osób, aby były gotowe do wyjazdu, w razie potrzeby, z odcytem.

Co do obchodu w Wilnie, postanowiono ograniczyć się do urzędzenia akademii i kolportażu ulotek i literatury spółdzielczej, oraz pociągnąć do uczestnictwa w obchodzie spółdzielnie uczniowskie.

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej.

wcielenia Króla Ducha. W kazaniu na dzień Wniebowzięcia Pańskiego mowa jest o Słowackim o sakramentalnej sile, o tej ewangelizacji którą rozpoczął św. Jacek, którą prowadzili później wszyscy ci bezimienni, którą zakładali fundamenty pod Wielką Polskę, którą to ewangelizację podjął z powrotem Mickiewicz, a która jest przed nami i stanowi *te idee*, której zmaterializowana Polska nie widzi, a która się świeci jak słońce przed nami.

Balmont przez czytanie Słowackiego był zdumiony odnajdując na ziemi w polskiej duchowości słońce. Był zdumiony odnajdując *idee*, dostrzegając jej blask.

On, mistrz śpiewnego może najbardziej języka na świecie, nauczył się wśluchiwać w utajoną treść bytu zawartą w dźwiękach wyrazów, nikt inny tak głęboko nie sondował mowy ojczystej i nie docierał do prądoży tajemnicy głosu. Balmont nie tylko odkrywał w rosyjskiej mowie orgazm niemal dionizyjski na dnie utajonego życia — tę naturę w formie światła dźwięków, która jest u podstawy każdego słowa i która czyni z każdego słowa nieskończony jakiś świat skondensowany; dobywał i utrzymywał. Jeśli go co uderzyło w Słowackim, to podobne wśluchiwanie się w dźwięki na dnie mowy. To była nie po której sędzi. Gdy się raz poddał Słowackiemu, pozwolił się też prowadzić wznwyż...

Niezapomniane są to chwile kiedy najlepszy w Moskwie byli nas otoczyli opieką — rozwarli byli dla nas bezdomnych swoje domy i dla nas, rzucanych jak liście przez wichurę, otwarli swoje serca.

Haszysowe dźwięki w takich chwilach milkły, wszystkie te trele, gdyby rozpiewanych ptaków, którym dusza Balmonta wypełniała się umie, gdyby jakaś puszcza tropikalna. W tych chwilach Pieśń nad Pieśniami dyszała w miłoścu, ustawicznie w nim żyła milkła. Muzyka jego mowy nabierała takie iryzowanie, jakie mają gwiazdy w noc promienną i chłodną gwiazdy, zwiastujące świt daleki.

W Moskwie Balmont był nam Polakom bliski, niemal swój. Uważał się też za swojego. Ani na chwilę nie odwrócił się od tej swojej roli pośredniczenia między nami a

Giełda Wileńska w dniu 7. V. r. b.

	ład.	plac.	trans.
Dolary St. Zjed.	8,94	8,92	—
Ruble złote	4,63	4,61	—
8% L. Z. Państwa B-ku	—	158,52	(92%)
Roln. za 100 zł.	—	—	54,00
Dolarówka za 5 dol.	—	—	—
Listy zastaw. Wil. B.	—	—	51,30
Ziemska. zł. 100	—	—	—

Giełda Warszawska w dniu 7. V. r. b.

	aprzedaż	kupno
Dolary	8,92	8,94
	8,90	—

Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna.

W piątek w lokalu Stow. Techników odbył się odczyt redaktora naczelnego naszego pisma p. Bolesława Wścieklicy na temat „Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna w Genewie“.

Prelegent przedstawił obszernie stan gospodarki świata a w szczególności po wojnie, kładąc nacisk na to, że mamy do czynienia nie z trudnościami gospodarczymi poszczególnych krajów, ale z kryzysem światowym, którego podłoże jest wspólne.

Wspólne więc muszą być środki ratunku. Konferencja Genewska jest próbą walki z kryzysem gospodarczym na zasadach solidaryzmu międzynarodowego. Konferencja mierzy do obniżenia murów celnych między państwami. Drugą ważną sprawą jest kwestia karteli międzynarodowych. Sprawy rolnictwa i kredytu odgrywają mniejszą rolę. Sprawy migracji wyeliminowano z konferencji zupełnie. Współpraca narodów nad odbudową gospodarki świata jest koniecznością. Jasnym jest natomiast, że kierunek jej będzie korzystny dla organizmów gospodarczych silnych, podczas gdy słabe będą narazone na poważne niebezpieczeństwa. Potrafimy się im ostać wzmagając nasze siły gospodarcze, a to nie da się zrobić bez zmiany psychiki panującej w naszym społeczeństwie. Musimy się nauczyć myśleć kategoriami ekonomicznymi, jak ludzie Zachodu.

Obecnych było zgórą czterdzieści osób.

Z powodu późniejszej pory szeregu osób z żalem musiało się wyrzec dyskusji.

warstwą rządzącą. Wzłami żywym z miłości dla Polski był związany z polską kolonią. Był poetą, był samotnikiem, tem więcej oceniać należało jego zbliżanie do życia. W Domu Polskim, na koncercie, czy w teatrze — na wystawie lub na przyjęciu prywatnym, przy gawędzie najswobodniejszej i najszerszej zawsze i wszędzie czuło się, że wielki poeta jest z nami związany węzłami jakiegoś Przeznaczenia.

Tak jak Berdjajew, jak Trubecki, lub Winogradow należą do tych, co w Rosji torowali drogę do zrozumienia Polski. To że kolonij polskiej nie zabrakło na ciepło, na tej atmosferze dopomagającej przetrwać, było częściowo jego zasługą. Przez ten głos, który miał wśród inteligencji rosyjskiej, przez tę sankcję, którą moralnie udzielał Polsce.

Wszędzie, gdzie Balmont przemawiał, podnosił głos Polski. W teatrze nie mógł mówić o wielkich problemach przyszłości i nie wspomnieć Słowackiego — nawet deklamując okoli. znościwo swoje wiersze nie mógł między niemi nie wstawić jakiejś inwokacji do Polski.

Oporni Rosjanie uważali Konstantego Balmonta za opętanego przez Polskę. Mógłby nam też ten „opętany“ powiedzieć, jak często jego oranie i wstawianiu były trudne i żmudne. Carat zbrodniami był przepaść rozwarł między Polską a Rosją. Rozpoczęły się gigantyczne wysiłki z obu stron. — Boże wysiłki przetrwania mostu nad tą przepaścią bez dna niemal. Z obu stron troska o przyszłość kazała szukać za Mickiewiczowskim wyjściem z tej roli okropnej, że gdziekolwiek zjawi się Rosja i Polska, tam musi być bratobójcza walka.

Polskie wychodziło z czasów wielkiej wojny w samym centrum Rosji przygotowywało nowy siew pod przyszłość.

W milczeniu strasiliwem, które nagle zapadło, wyprostował się Lenin. Karta historii obróciła się wprawdzie, ale do zupełnie zgóry nieprzewidzianego i niespodziewanego innego rozdziału.

Więści z kraju.

NOWOGRODEK.

Leplej późno—niż nigdy.

Przypadkowo wpadł mi do rąk Nr. 8 „Przeglądu Wołyńskiego“, z którego dowiaduję się o zerwaniu rokowań o połączenie pomiędzy wołyńskim woj. Związkiem Kółek Rolniczych, a woj. T-wem Rolniczym. Pertraktacje trwały od 1924 roku.

Z artykułów „Zerwane pakt“ i „Drobni rolnicy zrywają z obzarnikami“—dowiadujemy się jakie to były pakt i dlaczego trwały aż od 1924 r. do 1927 r. Oto Tow. Roln. szło za popędem — „jak wiatr wieje z Warszawy“, albo zaczynało, albo przerywało pertraktacje, nie myśląc wcale poważnie o połączeniu się. Uznając zasadę podporządkowania interesów drobnego rolnictwa obszarnictwu, dlatego wysuwało zawsze, kiedy chciało działać na zwłokę, sprawę uprzywilejowanych członków, którymi mieli być ziemianie. Tak to wyglądało hasło łączenia się T-w z Kółkami, rzucone przez tamt. T-wo Roln. „Łączmy się, ale w tej braterskiej organizacji my mamy przewagę, których wy mieć nie będziecie“.

Na tej podstawie oczywista nie mogło być mowy o połączeniu, o które przecież faktycznie Towarzystwu Roln. nie chodziło i nie chodzi. Chodziło im o co innego—o mącenie opinii i otrzymanie zwiększonych subwencji, na tej podstawie, że Tow. Roln. pracuje też na terenie wsi. To był cel tych długich i jałowych targów.

Dobrze się stało, że Wołyńskie Kółka Rolnicze spostrzegły się i urwały do niczego nie idące pertraktacje. Drobny rolnik nie może zadowolnić ochłapy ze stołu „pańskiego“. Albo jedna organizacja i również członków, albo dwie organizacje wielkiej własności i średniej i drobnej własności.

Uznając zasadę, że w jednoci siła, nie wątpimy, że Wołyński Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych przystąpi do właściwej swojej organizacji Zjednoczenia Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wschodnich. Zjednoczenie jest członkiem Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie i tym samym znajdziemy się wszyscy drobni rolnicy z całej Polski w jednym zrzeszeniu w swojej organizacji.

Podobne rokowania prowadzone były i na terenie wojew. nowogrodzkiego i wileńskiego, bo przecież wszystkim nam chodzi o jedność w wysiłkach nad podniesieniem kultury rolniczej. Niestety — te same rezultaty co i na Wołyniu, dużo grzeszności, a nie realnego.

Dobrze się stało, że tutaj pertraktując nie przerywaliśmy samodzielnej pracy i dzisiaj możemy się śmiało poszczycić wynikami. A T-wo? Towarzystwo jak było, tak i jest — w-wem wzajemnej adoracji. Więcej nic, działalności T-w Rolniczych tutaj już nie widzimy za wyjątkiem spotykanych osób, które mają mandaty przesyłowe i z tego tytułu wchodząc na zebrania starają się przeprowadzić swoje punkty widzenia. Chwała Bogu z małym skutkiem.

Kółkowicz.

NOWO ŚWIĘCIANY.

Obchód 3 go maja.

Trzeci maj był szczególnie uroczyste obchodzony w Nowo-Święcianach. Już w przeddzień orkiestra kolejowa odegrała capstrzyk. Za orkiestrą przez całe miasto kroczyły pod komendą k-dta obwodu strzeleckiego kpt. Ordyńca kompania strzelecka i hufo szkolne.

W dzień święta narodowego o godz. 9-iej rano na placu im. Marszałka Piłsudskiego proboszcz miejscowej parafii ks. Butkus odprawił mszę polową. Po mszy świętej ogłosili przemówienia kpt. rez. Ordyniec i burmistrz Pomatowski, w których zobrazowali przed licznymi zgromadzonymi słuchaczami charakter narodowego święta, przeprowadzając analogię między twórcami Konstytucji 3-go maja, a twórcą niepodległości, Marszałkiem Piłsudskim.

Po przemówieniach odbyła się imponująca defilada, w której wzięły udział oddziały K. O. P. i 23 puł. ułanów, strzelce i hufo szkolne. Sokół był reprezentowany przez prezesa, ponieważ, jak dotychczas, nie znalazł on zwolenników. Defiladę przyjmował d-ca garnizonu w otoczeniu oficerów.

Po południu odbyły się na placu 3-go Maja zawody sportowe, z których wyszedł zwycięsko uczeń gimnazjum Jan Bruksztus i uczennica Piweciewiczówna.

Uroczystość 3-go maja została zakończona zabawą taneczną, która przeciągnęła się do 8-iej rano.

KRONIKA.

Dziś: Stanisława B. M.
Jutro: Grzegorza Ner.
Wschód słońca—g. 4 m. 01
Zachód „ „ „ g. 19 m. 04

MIEJSKA.

— **Konwersje pożyczek rządowych na zatrudnienie bezrobotnych.** Wobec trwającego bezrobocia należy przewidywać konieczność kontynuowania robót dla zatrudnienia bezrobotnych i po upływie okresu od 1 kwietnia do 30 czerwca b. r., przewidzianego na prowadzenie tych robót w budżecie dodatkowym Magistratu.

W wypadku długotrwałego bezrobocia wysuwa się konieczność pokrycia wydatków na inwestycje dla zatrudnienia bezrobotnych. Ponieważ ostatnio ze Skarbu Państwa udzielono na ten cel pożyczek z zastrzeżeniem ich zwrotu w b. okresie budżetowym — Magistrat m. Wilna postanowił zawczasu poczynić starania o inne źródła.

Takim źródłem mogą być ewentualne pożyczki długoterminowe w Banku Gospodarstwa Krajowego na inwestycje miejskie dla zatrudnienia bezrobotnych.

Wobec powyższego Magistrat na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej wystąpił z wnioskiem o upoważnienie go do wszczęcia starań w Banku Gosp. Kr. w sprawie pożyczki, przeznaczanej na konwersję dotychczasowych pożyczek, na zatrudnienie bezrobotnych, otrzymanych ze Skarbu Państwa w sumie 733,000 zł., oraz na dalsze inwestycje dla zatrudnienia bezrobotnych w sumie 767,000 zł., razem 1,500,000 zł.

B. Rada Miejska przychyliła się do wniosku Magistratu, upoważniła go do wszczęcia wzmiankowanych starań. (s)

SAMORZĄDOWA.

— **Nawozy sztuczne dla rolników pow. wileń.** - trockiego. Wydział powiatowy Sejmiku powiatu wileńskiego rozpoczął akcję zakupu nawozów sztucznych dla rolników.

W poszczególnych gminach wieśniacy podpisują deklaracje na otrzymanie łubinu i seradeli. Wydawanie wspomnianego zielonego nawozu nastąpi w najbliższych dniach.

WOJSKOWA

— **Gen. Tuskulański w Wilnie.** Ostatnio bawił w Wilnie nowy dowódca O. K. III gen. Tuskulański, który złożył szereg wizyt przedstawicielom władz cywilnych i wojskowych.

— **Śpiewanie piosenek.** Na skutek licznych skarg ludności cywilnej, komenda miasta zabroniła śpiewania przez żołnierzy piosenek o treści niemoralnej.

ARTYSTYCZNA

— **Konstanty Balmont w Reducie.** Znakomity poeta rosyjski, mioniej doby, a zarazem wielki poeta współczesności, Konstanty Balmont, wygłosi w poniedziałek, dnia 9-go maja o godz. 8-iej wiecz. odczyt p. t. „Kobieta w życiu i w poezji“.

Bilety są do nabycia w biurze podróży „Orbis“ (Mickiewicza 11) dzis do g. 2-iej pp. i w dzień odczytu do g. 4 m. 30 pp., od godz. zaś 5-iej pp. w kasie teatru.

— **Wileńskie T-wo Artystów** Plastyczny podaje do wiadomości, iż dnia 10 maja b. r. we wtorek, w lokalu Szkoły Rysunkowej W. T. A. P. (ul. św. Anny 7) o godz. 8-iej wiecz. odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków T-wa w sprawie 5-iej dorocznej wystawy obrazów w Wilnie. Za względu na pilność sprawy członkowie T-wa proszeni są o liczne przybycie.

W razie braku quorum zgromadzenie odbędzie się w tymże dniu w wyżej wymienionym lokalu o godz. 9-iej wiecz. bez względu na ilość obecnych.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Wystawa szkół zawodowych.** W „Tygodniu ucznia“ który odbędzie się między 9 a 15 czerwca r. b. dla zobrazowania życia i pracy szkół zawodowych za okres 5-cio letni (od r. 1922—1927) zorganizowaną będzie wystawa prac uczniów szkół zawodowych okręgu wileńskiego.

Wystawa będzie urządzona dla szerokiego warstw społeczeństwa, celem zapoznania go ze szkolnictwem zawodowym i uwidocznienia znaczenia i działalności tych szkół, oraz dla nauczycielstwa, a zwłaszcza dla młodzieży, która by odpowiednio, pogłębowała rozumieć czego szkoła zawodowa nauczyć ją może.

Wystawa obejmie trzy działy:
1) Dział szkolny ogólny i statystyka, który przedstawi programy, plany lekcji oraz dane statystyczne, odzwierciedlające obrazowo stan i rozwój szkół zawodowych.
2) Dział prac uczniów, ilustrujący wyniki prac uczniów w postaci eksponatów, jak: kilimy, modele, wystawy roboty bielizniarskiej krawieckiej i t. p.
3) Dział pomocy naukowych obejmujący narzędzia i wzory używane do wyrobów.

Wystawa odbędzie się w lokalu gmachu Biblioteki im. Wróblewlewskich (dawny pałac Tyszkiewiczów) róg Zygmuntońskiej i Arseńskiej.

SPRAWY ROLNE.

— **Posiedzenie Komisji Ochrony Lasów.** W dniu 30 maja b. r. odbędzie się urządzenie wojewódzkim posiedzenie Komisji Ochrony Lasów, na którym ma być rozpatrzone cały szereg spraw, dotyczących wyrębu lasu.

— **Z posiedzeń Okr. Komisji Ziemskiej.** W dniach 5 i 6 b. m. odbyły się pod przewodnictwem prezesa Okręgu Komisji Ziemskiej p. Łączyńskiego posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

W pierwszym dniu posiedzenia Komisja między innymi zaaprobała 5 spraw zatwierdzenia projektu scalenia w następujących miejscowościach: we wsi Józefino pol. pow. święciańskiego, w zaścianku Józefino teoż powiatu, w zaścianku Zalesie również pow. święciańskiego, na obszarze 72,0875 ha gruntów, należących do gospodarzy wsi Baraczyki pow. dziśnieńskiego; na obszarze 127,1488 ha gruntów należących do gospodarzy wsi Potasznia Mniejsza pow. brasławskiego.

Następnie uchwalono wdrożyć w 13 wypadkach postępowanie scaleniove na obszarze poszczególnych wsi, okolic i zaścianków położonych na terenie województwa wileńskiego.

Wreszcie zdjęto z wokandy sprawę wdrożenia postępowania scaleniovego na obszarze około 1000 ha gruntów, należących do gospodarzy miasteczka Druja pow. brasławskiego.

W drugim dniu posiedzenia Komisja postanowiła zatwierdzić przychylnie 7 spraw traktujących o zatwierdzeniu projektu scalenia na obszarach następujących:

Na obszarze 580,9276 ha gruntów należących do gospodarzy wsi Gielun pow. wileńsko-trockiego; na obszarze 55,7561 ha gruntów należących do gospodarzy zaścianka Antosino pow. święciańskiego; na obszarze 100 ha 0143 mtr² gruntów należących do gospodarzy zaścianka Okunkowo pow. wileńskiego oraz gruntów z państwowego majątku Dubatówka teoż powiatu łącznie na obszarze 103 4443 mtr², następnie na obszarze 26,7430 ha gruntów, należących do gospodarzy zaścianka Dębosica pow. brasławskiego; na obszarze 141,7946 ha gruntów, należących do gospodarzy zaścianka Puszcza teoż powiatu; dalej na obszarze 205,2555 ha gruntów, należących do gospodarzy Bochnony również pow. brasławskiego i wreszcie na obszarze 172 ha 4311 mtr² z gruntów wsi Dundery i maj. Obabje pow. brasławskiego.

Zkolei postanowiono w 8 wypadkach wdrożyć postępowanie scaleniove w rozmaitych miejscowościach położonych na terenie poszczególnych powiatów województwa wileńskiego.

Pozostałe 2 sprawy porządku dziennego Komisja postanowiła odroczyć.

Na tem posiedzenie Okr. Kom. Ziem. w dniu 6 maja r. b. zostało zamknięte. (s)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Wil. T-wo Miłośników Fotografii** komunikuje: W poniedziałek 9-go maja o godz. 7-iej wiecz., w lokalu użyz. przez Dyrekcję Ubezpieczeń, ul. Mickiewicza 11, odbędzie się trzecia z kolei pogadanka dyskusyjna dla członków i wprowadzonych gości, z udziałem prof. J. Bułhaka i inż. W. Krukowskiego, na temat „Obiektyw fotograficzny i aparaty amatorskie“. Dwie poprzednie pogadanki dyskusyjne oraz rozprawy świadczyły nie tylko o wielkim zainteresowaniu wileńskich amatorów współczesnymi metodami fotograficznymi, ale i o wysokim poziomie dyskusji, w której przyjmowali udział tak wybitni artyści, iak w malarstwie prof. F. Ruszczyk, w fotografii prof. J. Bułhaka i p. Kurusza-Worobjew. Na plan pierwszy zostały wysunięte zagadnienia kompozycji artystycznej, oraz ujmowania tej gałęzi sztuki pod znakiem nowych form, wal-



Każdy, kto nosi
obcasy i zelówki gumowe „BERSON“
łączy przyjemne z pożytecznym,
gdyż zyskuje chód elegancki i elastyczny, spokojny i trwały.

Osłaga maximum zadowolenia i korzyści,
gdyż ochrania swe zdrowie i nerwy,
oraz oszczędza obuwie

Poprawia BILANS
własny i państwowy,
gdyż nabywa pierwszorzędny, a tani wyrób krajowy. 4144.

czenia z partactwem i „pstrykaniem“, natomiast dążenia do podniesienia poziomu wymagań ze strony ogółu, jak to wyraźnie już zaznacza się na szerokim świecie—w Anglii, we Francji, w Ameryce.

NADESLANE.

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dn. 4-go b. m. zatwierdził m. in. następujące sprawy: wyznaczył na 19-go maja b. r. posiedzenie Rady Kasy, umieszczając na porządku dziennym sprawę bilansu i zamknięcia rachunkowego za 1926 r. oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; przyjął do wiadomości komunikat dyrektora z wykonania uchwał; zatwierdził wnioski Komisji Przyjędalnej w sprawach: pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej winnych nieprawego zgłoszenia do ubezpieczenia w Kasie, delegowania pracownika Kasy p. B. Bednarowicza na 6-tygodniowy kurs dokształcający dla pracowników Kas Chorych przy Okręgowym Związku Kas Chorych w Krakowie, i w kilku innych sprawach o charakterze osobowo-administracyjnym; zaakceptował sprawozdanie Przewodniczącego Zarządu z zatwierdzenia przez niego spraw; rozprawy i zatwierdził szereg wniosków Komisji Finansowej Gospodarczej w sprawach: reklamacji wymierzonych składek, nałożenia kar na pracodawców za przekroczenie art. 15 Ustawy, ustalenia przeciętnego zarobku rekawiczników; przyjął do wiadomości i wykonania zarządzenia i wyjaśnienia władz nadzorczych w sprawach: ubezpieczenia członków spółdzielni, księży-profesorów seminarjum duchownego i pracowników ogrodniczych, odesłtek od zaległych składek i należności prywatno-prawnych K. Ch., kosztów leczenia członków Kasy w szpitalach pozakaszowych, ściągania należności od członków Kasy i kilku innych z zakresu ogólnej administracji; zatwierdził wnioski Komisji Świadczeń w sprawach: zmiany granic rejonów lekarzy do obłożenia chorych i ich opłaty, przyjęcia propozycji Patronatu Schroniska Izolacyjnego o kierowaniu doń chorych na otwartą gruzlicę dzieci członków Kasy, skierowania chorych kasowych na leczenie do Państwowego Szpitalu Psychjatrzyznego w Wilnie, uwzględnienia szeregu podań poszczególnych ubezpieczonych z zakresu świadczeń lekarskich; zatwierdził zamknięcie rachunkowe i bilans za 1926 rok i wybrał czł. czł. A. Zasztowta i I. Rafosa do Komisji Redakcyjnej sprawozdania z działalności Kasy Chorych za 1926 r. 4304

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. ks. Adama Jerzego Czartoryjskiego w Wilnie** (Góra Bułłowa 1) niniejszem podaje do wiadomości, że przyjmowanie podań o przyjęcie do klasy pierwszej odbywać się będzie od 15-go maja do 15-go czerwca r. b. codziennie od godz. 1-iej — 3-iej po południu. 4302

ZABAWY.

— **Wielka zabawa majowa** dla dorosłych i dzieci odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim. Początek o godz. czwartej po poł.

Z POGRANICZA.

— **Zatrzymania na granicy.** W ostatnich dniach posterunki K. O. P. zatrzymały szereg osób usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę w następujących rejonach: Kozaczyńskie 2 osoby, Rykonty 2 osoby, Sejny 3 osoby, Niemen-czyn 1 osoba, Podświle 2 osoby.

— **Wysiedleni z Litwy.** Władze litewskie wysiedliły z Litwy do Polski 6 osób.

